JANUSZ ŻARNOWSKI
(*Warszawa*)

ODBUDOWA NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 R. W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ UBIEGŁYCH LAT SZEŚĆDZIESIĘCIU

60 lat historiografii odbudowy niepodległego państwa polskiego — formuła taka może budzić wątpliwości. Wynika z niej bowiem, że jeszcze nie sformowało się ostatecznie odrodzone państwo polskie w swym kształcie terytorialnym, ustrojowym i społeczno-gospodarczym — potrzebowało ono na to kilku przecież lat — a już powstały prace historyczne poświęcone temu wydarzeniu. Zapoznanie się z literaturą każe jednak, co najwyżej z niewielką poprawką, potwierdzić wspomnianą formułę. I tak np. wybitny historyk, autor prac z zakresu historii prawa i późniejszy prezes PAU, Stanisław Kutrzeba, pisał we wstępie do pracy *Polska odrodzona 1914—1921:* „Nie bez wahania podjąłem się napisania politycznej historii odbudowy państwa polskiego, gdy się o to do mnie zwrócono w e w r z e ś n i u 1920 r. [...] Wydanie tej pracy przewlokło się i ostatecznie nie doszło do skutku. Oddając ją obecnie do rąk czytelników, uzupełniłem przebieg wydarzeń aż do połowy sierpnia 1921 r.” [1] (podkr. J. Ż.) Kolejne dwa tomy pracy Michała Bobrzyńskiego, *Wskrzeszenie państwa polskiego* ukazały się w latach 1920 i 1925 [2], a III tom Wacława Sobieskiego *Dzieje Polski* w 1925 r. [3] Tak więc historycy jeszcze w toku rokowań, walk i wydarzeń, które ukształtowały Polskę międzywojenną, chwycili za pióro, by opisać i skometować toczące się wciąż procesy i wypadki. Czy jednak mamy tu do czynienia z naukową historiografią, z opracowaniami — monograficznymi bądź syntetycznymi — czy też raczej z dziełami albo o charakterze kronikarsko-informacyjnym, albo publicystyczno-propagandowym? Oczywiście autorzy prac o najnowszej (wówczas) historii Polski zdawali sobie sprawę z założonej niejako niedoskonałości swych opracowań. Kutrzeba pisał w cytowanej książce: „Trudno już dziś z historycznego punktu widzenia omawiać sprawy tak bliskie czasem, tak bliskie uczuciem [...] Czytelnik [...] wybaczy nieuniknione błędy i wady, a kiedyś je zapewne sprostuje tej epoki historyk” [4]. Przytoczone słowa świadczą jakby o tym, że autor nie uważał się jeszcze za „tej epoki historyka”. W dyskusji w „Niepodległości” w 1932 r. Wacław Lipiński podkreślił fakt, iż nazajutrz po utworzeniu państwa polskiego pojawiły się prace historyków przedstawiające to wydarzenie, a chociaż krytykował fałszywe i stronnicze — jego zdaniem — naświetlenie problemu odzyskania niepodległości w dotychczasowych książkach, a zwłaszcza w podręcznikach,

[1] S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914—1921*, Kraków 1921, s. III—IV.
[2] (M. Bobrzyński) *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, t. I — *1914—1918*, Kraków 1920; t. II — *1918—1923*, Kraków 1925.
[3] W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. III, *Dzieje ostatnich dwu pokoleń*, Warszawa 1925.
[4] Kutrzeba, o. c. s. III.

przecież bez wahania wymienione pierwsze opracowania z początku lat dwudziestych zaliczał do literatury historycznej [5]. W istocie rzeczy granica między opracowaniem a źródłem historycznym jest w historiografii dziejów najnowszych płynna, gdyż płynna i bardzo umowna może być tylko granica między przeszłością, o której traktują opracowania, i współczesnością, o której historyk na równi z innymi wypowiadać się może tylko w charakterze świadka wydarzeń. Podobnie i dla naszego zagadnienia wyznaczenie dokładnej granicy między literaturą ściśle odpowiadającą kryterium opracowania historycznego, a eseistyką i publicystyką, najczęściej polityczną, uprawianą przez historyków, jest zupełnie niemożliwe. W praktyce zatrzymamy się głównie nad dziełami, które wyszły spod pióra zawodowych historyków, mających zazwyczaj także dorobek naukowy, powstały wokół innych niż odbudowa niepodległości problemów. To nam pozwala zaliczyć do historiografii odbudowy niepodległości także np. wymienioną już książkę Kutrzeby [6], napisaną, podobnie jak praca Bobrzyńskiego, bez żadnego jeszcze dystansu czasowego do opisywanych wydarzeń. Wspomniana już dyskusja o potrzebie i zasadach opracowania najnowszej historii Polski, opublikowana w początku lat trzydziestych w „Niepodległości", wychodzi już wyraźnie ze stanowiska naukowego i stawia przed historykami zadania ściśle naukowe.

A zatem możemy mówić o prawie pełnym sześćdziesięcioleciu historiografii naszego problemu. Sześćdziesiąt lat, to wiek poważny. Dla jednych to już okres przedemerytalny, początek zbliżania się do końca działalności zawodowej, dla innych — wręcz apogeum tej działalności. Zawsze jednak jest to już wiek daleki od młodzieńczego. Upływające lata prowadzą człowieka najczęściej od młodzieńczego ekstremizmu do próby wyważonego wielostronnie kompromisu. W życiu jednostki nie zawsze taka przemiana jest godna pochwały. Natomiast sąd naukowy o wydarzeniach minionych zyskuje na oddaleniu nie tylko dlatego, że milkną emocje współczesnych; także dlatego, że czas ujawnia coraz to nowe skutki i następstwa dawnych zdarzeń. Już to samo wystarczałoby jako uzasadnienie powtarzających się obchodów rocznicowych wydarzeń 1918 r., łączących się każdorazowo z refleksją historyczną. Ostatni taki obchód, który przyniósł próbę nowego spojrzenia na problem odbudowy niepodległości w 1918 r., miał miejsce w 1968 r. Dziesięć lat to okres dostatecznie długi, by próbę taką podjąć na nowo.

Oczywiście dyskusja, która rozwija się w ramach każdej z takich prób, z okazji — na ogół — kolejnej okrągłej rocznicy lub zjazdu historyków, często obraca się wokół tych samych, niekiedy inaczej sformułowanych kwestii. W zakresie naszego tematu jest to przede wszystkim spór o czynniki, które doprowadziły do odbudowania niepodległego państwa, o ich hierarchię i wzajemne ustosunkowanie [7]. Naprzód więc dyskusja dotyczyć może roli czynników „wewnętrznych" i „zewnętrznych", walki narodowowyzwoleńczej z jednej, a sytuacji międzynarodowej z drugiej strony. Z kolei wymienić trzeba, w związku z czynnikami „zewnętrznymi", tak

[5] W. Lipiński, *O dzieje odbudowy państwa polskiego (Na marginesie rozpraw Handelsmana, Sokolnickiego i Próchnika)*, „Niepodległość" t. VI, 1932, z. 2, s. 161n.

[6] Miała ona zresztą kilka wydań, ostatnie w 1935 r.

[7] Zob. m.in. krótki, lecz systematyczny przegląd historiografii pióra T. Jędruszczaka, *Spory o genezę II Rzeczypospolitej* [w:] *Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918—1968*, Warszawa 1969, s. 45—60. Tenże autor poświęcił historiografii Polski międzywojennej — w tym także kwestii odbudowy niepodległości — obszerny rozdział w makiecie 4 części t. IV *Historii Polski*, Warszawa 1978.

bardzo żywy w okresie międzywojennym, dziś z natury rzeczy mocno przygasły spór o rolę mocarstw koalicji i państw centralnych w odbudowaniu państwa polskiego. Gdy głębiej wnikniemy w te sprawy, okaże się jednak, że problemy dyskusyjne także zmieniają się z czasem. I tak dyskusja o czynnikach zewnętrznych została po II wojnie światowej wzbogacona o nowy element, a mianowicie o wpływ Rewolucji Padziernikowej. Dyskusja o czynnikach „wewnętrznych" koncentrowała się dawniej w większym stopniu wokół przywódców i sztabów politycznych, obecnie zaś głównie, a w każdym razie w równej mierzę sięga do szerszych mas społeczeństwa, stara się zdefiniować postawy klas, warstw i środowisk. Wszystko to pozwala patrzeć na rozwój historiografii tego zagadnienia nie wyłącznie jako na dialog głuchych, czy powtarzanie ciągle tych samych formuł, lecz w pewnej mierze także jako na proces wzbogacania wiedzy historycznej i mozolnego dochodzenia do nowych, choćby cząstkowych ustaleń. Pragnęlibyśmy na to zagadnienie zwrócić szczególną uwagę. Te nowe formuły i ustalenia pojawiają się czasem w trybie samoistnego procesu w łonie historiografii, lecz bywają także jej narzucane przez sam rozwój wypadków historycznych. „Każde pokolenie historyków ma ambicję wypracowania nowych oświetleń, opartych nie tylko o nowo odkryte materiały, nie tylko o nowe badania monograficzne, ale — co bodaj zawsze jest najistotniejsze — o nowy stosunek do spraw politycznych i społecznych, którym się z reguły pokolenia od siebie wyróżniają" — pisał w 1947 r. Henryk Wereszycki i dodawał: „Natomiast inaczej przedstawia się sprawa, kiedy impuls do rewizji historycznej przychodzi nie od historiografii, ale od historii samej, to znaczy jeśli wielki przewrót dziejowy zmusza wszystkich, a więc t a k ż e historyków, do zmiany poglądów na pewne podstawowe problemy społeczne, polityczne, czy narodowe" [8]. Można by do tego dodać uwagę, że nie tylko tak wielkie wstrząsy, jak II wojna światowa, lecz także mniej gwałtowne, ale istotne zmiany zachodzące w toku procesów społecznych, techniczno-gospodarczych, kulturalno-obyczajowych wywierają wpływ na historyków, na ich świadomość i światopogląd, a więc także na ich dzieła.

Celem niniejszego tekstu nie jest rywalizacja z bibliografią, obejmującą w ramach naszego tematu — jeśli wziąć pod uwagę tak prace syntetyczne, jak i wszelkiego rodzaju przyczynki — wiele tysięcy pozycji. Pragniemy tu naszkicować charakterystyczne cechy poszczególnych etapów, które zdaniem naszym można wyróżnić w ciągu sześciu dziesięcioleci rozwoju historiografii zagadnienia, a także wypowiedzieć, na marginesie tego rozwoju, kilka refleksji.

Tak więc za pierwszy etap rozwoju historiografii odbudowy niepodległości uznać trzeba lata dwudzieste, kiedy to ukazały się wymienione już prace Bobrzyńskiego, Kutrzeby, Sobieskiego. Spośród bardzo licznych prac, broszur i artykułów, które dotyczyły genezy drugiej Niepodległości i procesu ustalania granic oraz stanowiska międzynarodowego nowego państwa, prace historyków, jak nam się wydaje, wyróżniają się tym, że nosząc na sobie piętno poglądów politycznych swych autorów starały się jednak wprowadzić ton bardziej akademicki, a więc odwołujący się do naukowego obiektywizmu. „Dopiero gdy na gruzach państw rozbiorowych państwo polskie niepodległe powstało, zrozumiałem, że każda z tych orien-

---

[8] H. Wereszycki, *O problematykę najnowszej historii Polski*, „Dzieje Najnowsze" 1947, z. 1, s. 5.

tacji zadanie swoje spełniła" — pisał np. o dwóch nurtach polskiej myśli politycznej Bobrzyński w 1920 r.[9] Wyznawał wtedy, że pisze, aby wyjaśnić ubiegłe wypadki, albowiem „potępieńcze swary" stronnictw spierających się o zasługę przywrócenia niepodległego państwa wynikały, jego zdaniem, w dużym stopniu z braku wiedzy i informacji o wydarzeniach, celowo wstrzymywanych przez zaborcze cenzury wojenne. Te i temu podobne deklaracje przyjmować należy cum grano salis. Jednakże jako osiągnięcie wspomnianego etapu wymienić można próbę wzniesienia się ponad jednostronnie „orientacyjne", bieżąco polityczne i propagandowe oświetlenia. Pozostajemy tu stale, jak się rzekło, przy historiografii tworzonej przez zawodowych badaczy, która oczywiście była tylko cząstką literatury problemu. Nie możemy jednak postąpić inaczej, gdyż nie uważamy za właściwe utożsamienie historiografii z literaturą polityczną i polemiczno-propagandową, choćby najbardziej interesującą i wartościową. Pozostajemy więc siłą rzeczy w kręgu zawodowej nauki historycznej, do której w zasadzie wówczas nie wchodzili przedstawiciele ideowi lewicy rewolucyjnej. Ci ostatni problemem odbudowy państwa polskiego zajmowali się, i to bardzo żywo, w toku dyskusji politycznych między utworzeniem państwa polskiego po I wojnie światowej a II Zjazdem KPRP, a także i później. O kształtowaniu się rewolucyjno-marksistowskiej historiografii w ścisłym tego słowa znaczeniu mogła być mowa dopiero wtedy, gdy podstawowe poglądy na problem narodowy i zagadnienie państwowości polskiej w obrębie obozu marksistowsko-leninowskiego ustaliły się w ogólnych zarysach, a zwłaszcza gdy obóz rewolucyjny objął władzę.

Wspomniana już kilkakrotnie dyskusja w „Niepodległości" na początku lat trzydziestych może być uznana za nowy etap rozwoju historiografii naszego zagadnienia. Charakterystyczne, że padło w niej nawet żądanie utworzenia katedr uniwersyteckich dziejów odbudowy państwa polskiego[10], co można by interpretować jako dążenie do podniesienia na wyższy poziom naukowy badań nad najnowszą historią Polski, sprowadzającą się wówczas właśnie do problemu odbudowy państwa. Jednakże autor wysuwający ten postulat stwierdzając, że „Mówimy i mówić musimy już teraz nie o kronice, nie o wspomnieniach pamiętnikarskich, nie o uwagach publicystycznych, lecz o pewnej konstrukcji myślowej, która będąc już lub nie będąc jeszcze naukową zbudowana zostanie na podstawie konstrukcyjnej przebiegu faktów, a nie zarysu wrażeń, i która swój własny sprawdzian znajdzie w obiektywizacji myślowej", sam zajął stanowisko skrajne, przyznając twórczą rolę w odbudowaniu niepodległości „owej drobnej części narodu, coś około ćwierci, czy pół procent narodowej masy"[11], czyli strzelcom i legionistom. Całą pozostałą ogromną większość społeczeństwa oskarżał natomiast o bierność, a nawet obcość wobec idei niepodległości. Nie było więc mowy o wzniesieniu się wszystkich uczestników dyskusji ponad ściśle partyjne stanowisko. Jednakże w dyskusji, o której mowa, wysunięto szereg tez, nad którymi nie sposób przejść do porządku dziennego. Szczególnie interesująca była wypowiedź Adama Próchnika, przyjmująca możliwość pisania „na gorąco" obiektywnej jed-

---

[9] *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. I, s. 2. Bobrzyński wyróżniał trzy orientacje, odpowiednio do trzech państw zaborczych.

[10] M. Sokolnicki, *O metodzie dziejów odzyskania niepodległości*, „Niepodległość" t. III, 1931, z. 2, s. 208.

[11] Ib. s. 194, 204. Zob. tegoż: *Sprawa polska na terenie międzynarodowym*, „Niepodległość" t. I, 1930, z. 2, s. 195—209.

nak historii oraz konieczność równoległej analizy i syntezy. Próchnik szukając causa efficiens odbudowy państwa polskiego, starał się umieścić to zjawisko w nurcie szerszym, obejmującym wyzwalanie się narodów w XIX i XX w. Wskazał także na fakt, że w ciągu okresu rozbiorowego „dokonał się upadek szlachetczyzny, dokonało się wrośnięcie warstw ludowych w naród polski, dokonało się olbrzymie rozszerzenie platformy, na której naród ten się opierał, dokonało się polityczne przeszeregowanie warstw społecznych" [12] i że w wyniku tych procesów istniała potencjalna narodowa siła masowa, bez której niepodległości by nie było.

Nie można odmówić racji także niektórym uwagom Marcelego Handelsmana, który starał się uporządkować tezy dotychczasowej literatury, wyróżniając trzy główne: niepodległość darem zwycięzców; niepodległość dziełem prokoalicyjnej emigracji pod wodzą Dmowskiego; niepodległość dziełem Piłsudskiego i jego zwolenników w kraju — starał się zdystansować od interpretacji skrajnych, choć oczywiście i w ocenie aktu 5 listopada i roli Komendanta w ogólnych zarysach zgadzał się z historiografią piłsudczykowską. Przeczył jednak tezie o wyłącznej zasłudze garstki legionistów i bierności społeczeństwa. Tezę o dużym znaczeniu, przy decydującej jednak roli „aktywistów", budow elementów aparatu państwowego pod okupacją niemiecko-austriacką, reprezentował Stanisław Bukowiecki [13]. Bardzo istotny też był artykuł Władysława Grabskiego, który uzasadniał tezę o decydującej roli czynnika pozaekonomicznego dla jedności narodu polskiego pod zaborami, analizując zarazem wpływ, jaki na walkę narodowowyzwoleńczą wywarł czynnik gospodarczy [14].

Zatrzymaliśmy się dłużej nad dyskusją w „Niepodległości", bowiem była ona najbardziej istotnym wydarzeniem w historiografii odbudowy państwowości w latach trzydziestych. Nie była ona jednak reprezentatywna dla całej historiografii. Historycy związani z obozem „narodowym" nie wzięli w niej udziału i podobnego forum dyskusyjnego nie utworzyli, z poważną dla siebie szkodą [15]. Pozostali — od działaczy PPS do epigonów aktywizmu — wnieśli jednak nowe momenty do historiografii zagadnienia, a więc: refleksję metodologiczną i metodyczną, klasyfikację stanowisk, sprecyzowanie problemu źródeł zewnętrznych i wewnętrznych odzyskania państwowości (przy braku zgody co do ich relatywnej wagi), rozszerzenie horyzontu przez rzut oka na analogiczne zjawiska w innych krajach.

W późniejszych latach, aż do wybuchu II wojny światowej, ukazywały się liczne prace syntetyczne i monograficzne, poświęcone całkowicie lub częściowo odbudowie niepodległości; często były to kolejne wydania książek, które opublikowano w latach dwudziestych (np. *Dzieje Polski* t. III W. Sobieskiego, *Polska Odrodzona* S. Kutrzeby; wymienić tu wypada tak-

[12] A. Próchnik, *O dzieje odbudowy państwa polskiego*, „Niepodległość" t. IV, 1931, z. 1, s. 17.

[13] S. Bukowiecki, *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, „Niepodległość" t. II, 1930, z. 1, s. 1—24.

[14] W. Grabski, *Niepodległość Polski a rozwój gospodarczy*, „Niepodległość" t. III, z. 1, s. 1—18.

[15] Trudno oprzeć się wrażeniu, że nie powstał właśnie godny tej nazwy kierunek historiograficzno-naukowy oparty na ideologii endeckiej (nie mówimy tu o licznych tomach wspomnień i rozważań historycznych polityków) w zakresie badań nad odbudową państwa. Potwierdza to sytuacja, która powstała w historiografii emigracyjnej po II wojnie światowej.

że t. III *Dziejów Polski w zarysie* M. Bobrzyńskiego [16]). Jednakże nie można tu mówić o nowym etapie rozwoju historiografii. Najcenniejszym i najdalej sięgającym opracowaniem było dzieło Adama Próchnika *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej,* które do dziś służy zainteresowanym [17]. Znaczenie mają także i drobniejsze prace Próchnika, jak *Legenda rządu ludowego* [18] i *Powstanie państwa polskiego* [19]. W tej ostatniej pracy rozważał on możliwość ustalenia daty powstania odbudowanego państwa, określając dzień 30 X 1918 jako początek okresu jego tworzenia.

Choć rozważania nad odbudową Rzeczypospolitej w 1918 r. nie ustały i w czasie II wojny światowej, to jednak jako o nowym etapie historiografii mówić można dopiero o pierwszych latach Polski Ludowej. Wtedy bowiem nastąpił, by odwołać się do cytowanych już słów Henryka Wereszyckiego, wielki przewrót dziejowy, który zmusił wszystkich, w tym historyków, do rewizji poglądów na podstawowe problemy współczesności. Pierwszy ten etap był jednak okresem przejściowym, który trwał 3—4 lata. Zawierał w sobie elementy epigońskie, ale też i pierwsze próby przystosowania się do radykalnie zmienionej rzeczywistości polskiej i europejskiej. Dorobek tego okresu w zakresie interesujących nas zagadnień był stosunkowo skromny, bo trwał on krótko, poza tym zaś na plan pierwszy wysuwała się, naturalną koleją rzeczy, walka i hekatomba Polaków w II wojnie światowej tudzież dzieje ziem świeżo odzyskanych na zachodzie i północy kraju. Jednakże nie sposób nie wydzielić tego okresu. Bibliografia [20] notuje za lata 1944—47 ponad setkę pozycji, z czego większość stanowią prace, artykuły i przyczynki wydane zagranicą. Najważniejszym wydarzeniem tego okresu rozwoju historiografii była dyskusja w czasopiśmie „Dzieje Najnowsze", z udziałem Henryka Wereszyckiego i Stefana Kieniewicza. Trudno byłoby spodziewać się, że dyskusja ta, jak — i zwłaszcza — towarzyszące jej echa pozbawione będą akcentów i podtekstów politycznych. Przecież nie tylko pod względem wycinkowego w końcu zagadnienia historiograficznego, ale także, co stokroć ważniejsze, pod względem losów politycznych narodu polskiego, omawiany okres zdefiniować można jako przejściowy. Ale inspirowane chwilą skojarzenia mogą z czasem zniknąć, a treść historiograficzna pozostaje.

Henryk Wereszycki nawiązał w swym artykule w „Dziejach Najnowszych" do dyskusji w „Niepodległości", zwłaszcza zaś do wypowiedzi Adama Próchnika. Ale podstawowe tezy H. Wereszyckiego były zupełnie samodzielne i niezależne od tamtej dyskusji. Chyba najważniejsza z nich znajduje pełne odbicie w następującym zdaniu:

„W pewnym sensie bądźmy raczej historykami narodu, niż państwa, a równocześnie nie zapominajmy, że naród nasz i jego losy związane są już najściślej z całym kontynentem europejskim, a szczególnie z naszym jego regionem" [21].

---

[16] M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie,* t. III, *Dzieje porozbiorowe,* Warszawa--Kraków (itd.) 1931. Autor doprowadził krótki szkic dziejów Polski po 1918 r. do 1921, częściowo nawet do 1923 r.

[17] A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej, Zarys dziejów politycznych,* I wyd. (autor pod pseudonimem Henryk Swoboda, praca okrojona przez cenzurę), Warszawa 1933; wyd. II, Warszawa 1957.

[18] „Lewy Tor" 1935, nr 3, s. 3—8.

[19] A. Próchnik, *Powstanie państwa polskiego,* Warszawa 1939.

[20] *Bibliografia historii polskiej za lata 1944—1947,* opr. J. Baumgart i A. Malcówna, Wrocław 1962, s. 120 nn.

[21] Wereszycki, *O problematykę...,* s. 19.

Autor podkreślał, że jego zdaniem Polska od początków XVIII w. nie miała pełnej niepodległości, zatem zarówno rozbiory, jak i odzyskanie niepodległości nie były tak wielkim przełomem, jak to się nieraz przyjmuje. Polska bowiem od 250 lat oscyluje między niezawisłością a niewolą.

„Dziś trudno uważać r. 1918 za koronę całych dziejów polskich, tym bardziej że w dziedzinie przemian gospodarczo-społecznych były lata po nim nadchodzące okresem stagnacji, która się skończyła nowym, równie doniosłym przewrotem politycznym, niosącym równocześnie niezmiernie głębokie przemiany społeczne i gospodarcze" [22].

Zdaniem Wereszyckiego, historyk powinien zająć się przede wszystkim dziejami społeczeństwa polskiego i jego przeobrażeń. Ta wewnętrzna historia narodu była zależna od samych Polaków. Natomiast zewnętrzne jego losy zależały od zewnętrznych czynników i nie wykazują zbieżności np. z poziomem uświadomienia narodowego i stopniem napięcia patriotyzmu najszerszych choćby mas.

Tego rodzaju formuły w ówczesnych warunkach brzmieć mogły dwuznacznie; mogły uchodzić za pośrednie poparcie wysiłków rozwojowych, podjętych w Polsce po 1944 r., ale i za lekceważenie nowej państwowości wówczas powstałej. Niezależnie od tego Henryk Wereszycki postawił na porządku dziennym problem, który odtąd jest jedną z osi dyskusji nie tylko nad problemem odbudowy niepodległości w 1918 r., lecz w ogóle nad najnowszymi i — szerzej — nowożytnymi dziejami Polski: czy państwo, czy naród ma znaleźć się na pierwszym planie w ocenie tych dziejów, być kryterium tej oceny. Takie przeciwstawienie przywodzi na myśl międzywojenne spory między piłsudczykami, a „obozem narodowym", gdy piłsudczycy — sanatorzy apoteozowali państwo (znajdujące się w ich rękach), a endecy (i pokrewne kierunki) odwoływali się do „narodu", który według swego zdania reprezentowali. W tym nowym etapie jednak opozycja państwo-naród miała inny sens i wykazywała tylko pozorne podobieństwo do dawniejszych dyskusji.

W tej najważniejszej sprawie zabrał wówczas głos Stefan Kieniewicz [23], który zarzucił H. Wereszyckiemu zlekceważenie roli państwa, którego istnienie umożliwiało szybszy i bardziej prawidłowy rozwój narodu — społeczeństwa, a brak wyrządzał narodowi szkody — także gospodarcze — i hamował jego kształtowanie się i demokratyzm. Zakwestionował również tezę o jedynie decydującej roli czynnika zewnętrznego w zakresie upadku i odbudowy państwowości. Zgodził się jednak z autorem artykułu *O problematykę najnowszej historii Polski,* że istotą dziejów narodu jest historia społeczeństwa, a nie stopień samodzielności politycznej [24].

Wydarzenia polityczne, które nastąpiły wkrótce potem, skierowały dyskusję o kluczowych sprawach odbudowy niepodległości w inne łoży-

---

[22] Ib. s. 15.

[23] S. Kieniewicz, *Historia narodu czy historia państwa?* „Dzieje Najnowsze" 1947, s. 372-83.

[24] H. Wereszycki pisał bowiem: „Ostatecznie dziś rozumiemy doskonale, że są najrozmaitszego rodzaju niepodległości. Nawet najpotężniejsze mocarstwo, nawet gdyby nie miało żadnego równorzędnego partnera, nie ma pełnej wolności decydowania o swej polityce", *O problematykę...*, s. 14.

W artykule S. Kieniewicza znajdujemy niezmiernie ciekawy i dalekowzroczny program badań nad historią społeczną Polski, przypominający obecny ogólnopolski program w tym zakresie. Jest to przyczynek do wielu zmarnowanych szans naszej historiografii. W części zauważył wagę tych wytycznych T. Jędruszczak w rozdziale historiograficznym t. IV *Historii Polski* (IH PAN).

sko. Warto jednak zauważyć, że w wydanej w 1948 r. *Historii Polski 1864—1918* H. Wereszycki zajął w niektórych sprawach nieco inne stanowisko, pisząc:

„Tak jak przyczyny upadku Polski są złożone i leżą zarówno w stosunkach wewnętrznopolskich, jak i w świadomej woli mocarstw postronnych oraz ogólnych warunkach historycznych, podobnie i przyczyny zmartwychwstania Polski stanowią splot czynników, gdzie rolę swą odegrała zarówno ofiarna, świadoma praca dwu pokoleń polskich, jak i ogólne sprzyjające warunki niezależne od nas oraz niezmiernie korzystny zbieg okoliczności międzynarodowych, który pozwolił ujawnić się żywiołowemu pędowi mas polskich do wolności narodowej" [25].

Także i inne sformułowania zawarte w tej książce, zwłaszcza w jej podsumowaniu, skłaniają do wniosku, że autor starał się w niej pogodzić „narodowy" i „państwowy", a także „wewnętrzny" i „zewnętrzny' punkty widzenia

Nie można też pominąć milczeniem chęci szerszego uwzględnienia czynnika gospodarczego w omawianiu najnowszej historii Polski, co było jednym z objawów narastania wpływów ideologii marksistowskiej. Wyrazem tego był fakt, iż pracę H. Wereszyckiego poprzedziła o rok wydana także przez Instytut Pamięci Narodowej książka Witolda Kuli o historii gospodarczej czasów popowstaniowych. Autor tej książki nie zajął się jednak bezpośrednio oceną gospodarczych czynników odbudowy niepodległości, choć dał w tym kierunku znamienne wskazówki, podkreślając specyficzną i zmieniającą się na niekorzyść sytuację przemysłu Królestwa Polskiego w imperium rosyjskim w przededniu wojny [26].

Cały ten przejściowy etap historiografii odbudowy niepodległości wprowadził do rozważań nad naszym tematem refleksję nad stosunkiem czynnika „państwo" i czynnika „naród" w procesie odbudowy państwowości, wniósł także podstawy do bardziej uogólnionego spojrzenia na rok 1918, którego w jakimś sensie repliką był rok 1944 czy 1945. Wreszcie dały się zauważyć pierwsze jaskółki przełomu metodologicznego, choć trudno byłoby wykazać ich obecność akurat w naszym wycinku historiografii [27].

Ogólnopolityczne procesy i wydarzenia doprowadziły także w dziedzinie nauki historycznej do zasadniczych przeobrażeń, organizacyjnych, lecz przede wszystkim ideologicznych. Rozpoczął się nowy, przełomowy, jakościowo inny od dotychczasowych etap także dla omawianej tu problematyki, która oczywiście stanowiła pewien tylko wycinek przeobrażeń nauki historycznej.

Ten bardzo istotny etap nie był bardzo długi, trwał najwyżej 7—8 lat, choć tylko umownie można by go odgraniczyć od następnych rokiem 1956. Pewne przeobrażenia, rewizje przyjętych uprzednio tez, zaczęły się bowiem wcześniej, ale też ciągnęły się przez lata, jeśli nie dziesięciolecia po tej dacie.

Najbardziej reprezentatywna dla nowego kierunku była konferencja metodologiczna w Otwocku na przełomie 1951 i 1952 r., gdzie czytamy

[25] H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski w dobie popowstaniowej 1864—1918*, Warszawa 1948, s. 356.

[26] W. Kula, *Historia gospodarcza Polski w dobie popowstaniowej 1864—1918*, Warszawa 1947, s. 50-6.

[27] Interesującą ilustracją tego stanu rzeczy jest *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 IX 1948*, Warszawa 1948, t. I, II. Zob. zwłaszcza t. II, Sekcja V.

wiele wypowiedzi wiążących się z naszym tematem [28]. Na czoło wysunięto kryterium klasowe, rozpatrując z punktu widzenia walki klas zjawiska polityczne, w tym także sprawę polską i odbudowę niepodległości. W syntetycznym skrócie teza, wysuwana odnośnie do odbudowy niepodległości, brzmiała:

„Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna stworzyła warunki dla powstania państwa polskiego w r. 1918. Powstało ono jednak jako państwo burżuazyjne, zarazem imperialistyczne i wasalne, państwo, które reprezentowało imperializm własny, będąc równocześnie narzędziem imperializmu obcego" [29].

Podniesienie roli Rewolucji Październikowej stało się trwałym dorobkiem tego okresu. Wiele jednak tez formułowano w sposób przesadny i schematyczny. Zwrócimy się przeto ku analizie merytorycznej zawartości obszernych rozważań na temat odbudowy państwa polskiego. Uderza brak jasnego określenia pozytywnego bądź negatywnego charakteru tego zjawiska. Niekiedy wydaje się, że aprobata niepodległości i ruchu narodowowyzwoleńczego rozumie się sama przez się, gdzie indziej jednak miarodajne wypowiedzi pozwalają i na przeciwne domniemanie [30]. Jest to tym bardziej uderzające, że wypowiedzi na te tematy były i obfite, i kategoryczne w tonie. Teoretyczna aprobata ruchu narodowowyzwoleńczego wiązała się jednak z zacieśnieniem jego pojęcia do lewicowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego i do wystąpień żywiołowych. Tym bardziej trudno było więc przedstawić rolę wysiłku narodowowyzwoleńczego mas w 1918 r. W rezultacie Rewolucja Październikowa stawała się w tej optyce przesłanką nie tylko konieczną, lecz i dostateczną niepodległości, natomiast aktywność szerokich mas ludowych Polski była podnoszona jedynie w ujęciach abstrakcyjnych [31].

Inną cechą ówczesnych dyskusji było podniesienie, po raz pierwszy na tę skalę, znaczenia internacjonalistycznego, rewolucyjnego nurtu w polskim (i międzynarodowym) ruchu robotniczym dla sprawy niepodległości Polski. Kwestii tej udzielono wiele uwagi [32]. Jednakże nie nadszedł wówczas jeszcze czas naukowych dyskusji nad trudnościami ideowymi tego ruchu w momencie odbudowy państwa i w pierwszych latach powojennych, trudności, które nie stanowiły zresztą specyfiki tylko polskiej. Również narzucona przez okoliczności depersonalizacja ruchu rewolucyjnego nie sprzyjała głębszemu ujęciu jego roli.

Trzeba przy tym wszystkim stwierdzić, że okres, o którym mowa, przyniósł w zakresie nas interesującym przewrót kryteriów metodologicznych, tezę o zasadniczej roli Rewolucji Październikowej oraz o istotnej roli lewicowego nurtu w ruchu robotniczym dla odbudowy niepodległości. Był to ważny dorobek, którego podstawowa część okazała się trwała.

---

[28] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. Przemówienia Referaty. Dyskusja,* t. 2, Warszawa 1953. Por. też: *Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN. Przemówienia, referaty, dyskusje,* t. I—II, Wrocław 1954.

[29] L. Grosfeld, *Prawidłowość i specyfika polskiego imperializmu* [w:] *Pierwsza Konferencja...* t. 2, s. 282.

[30] Zob. ib. cytat z przemówienia jednego z ówczesnych działaczy politycznych.

[31] Zob. J. Kowalski, *Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna a wyzwolenie Polski,* Warszawa 1952.

[32] Zob. m. in.: *KPP w obronie niepodległości Polski,* Warszawa 1954 (kilka wydań), Wydział Historii Partii KC PZPR. Zob. też: *KPP, Uchwały i rezolucje* t. I, Warszawa 1954.

Można by powiedzieć, że etap następny, który zaczął się w latach 1955—57, trwa do dzisiaj, bo rozwój historiografii krajowej w jej warstwie interpretacyjnej dokonywał się głównie w toku dyskusji wokół przyjętych przed 1956 r. założeń, a w każdym razie wokół ich podstawowej części. Byłoby to jednak uproszczenie zbyt daleko idące, tym bardziej że mamy tu do czynienia z okresem obejmującym blisko ćwierć wieku. Zdajemy sobie sprawę z dyskusyjnego charakteru wszelkich podziałów, jakie by tu można było wprowadzić. Tym bardziej że nie zbiegają się one i nie mogą zbiegać się ściśle z datami przełomów polityczno-społecznych w życiu naszego kraju. Wydaje się, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych historiografia odzyskania niepodległości wkroczyła w etap, który zakończył się pod koniec lat sześćdziesiątych. Przede wszystkim należy stwierdzić, że w okresie tym na szeroką skalę rozwinęły się prace wydawniczo-źródłowe i monograficzne. Nastąpiło ogromne ożywienie badań i publikacji naukowych. Jeżeli weźmie się pod uwagę także przyczynki dotyczące kwestii o zasięgu lokalnym, można chyba stwierdzić bez obawy błędu, że omawiany tu etap był najpłodniejszy ze wszystkich dotychczasowych pod względem gromadzenia materiału, jego porządkowania i wstępnej interpretacji. Tytułem przykładu wymienimy tu cztery cenne wydawnictwa źródłowe: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu, Protokoły posiedzeń KNP, Źródła do dziejów powstań Śląskich, Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich* [33]. Ukazało się wiele prac o charakterze monograficznym i syntetycznym. Lista ich autorów — mamy tu cały czas na myśli polską historiografię krajową — jest bardzo długa [34]. Główne kierunki prac badawczych, to: losy sprawy polskiej w czasie I wojny światowej, sprawa polska w polityce i koncepcjach stron walczących, ruch robotniczy i ludowy w czasie wojny i w okresie budowy państwa polskiego, rady delegatów robotniczych, ruchy chłopskie w latach 1918—20, Rewolucja Październikowa a Polacy i sprawa polska, polska polityka wschodnia w latach 1918—21, problemy granicy zachodniej i stosunki polsko-niemieckie, powstania śląskie.

Omawiany okres charakteryzował się dyskusjami, które rozpoczęły się około 1956 r. i odtąd periodycznie nasilały się, najczęściej zresztą na łamach periodyków społeczno-literackich. Jeśli chodzi o dyskusję w czasopismach naukowych, to na łamach „Z pola walki" i „Kwartalnika Hi-

[33] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1—3, Warszawa 1965—68; *Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 do 23 stycznia 1919 r.* Opr T. Kuźmiński, „Najnowsze Dzieje Polski, Materiały i studia z okresu 1914—1939" t. 2, 1959, s. 111—82; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 1, cz. 1, Wrocław 1963; *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, *marzec 1917 — listopad 1918*, Warszawa 1957 (kolejne tomy serii ukazują się pod tytułem *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*).

[34] Ograniczamy się tu tylko do wymienienia H. Jabłońskiego, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918 r.*, Warszawa 1958 (autor wykracza daleko poza ramy historii jednej partii); tegoż, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1962; J. Pajewski, *„Mitteleuropa" Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959; tegoż, *Wokół sprawy polskiej, Paryż — Lozanna — Londyn 1914—1918*, Poznań 1970; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962; *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963. Trudno też nie wspomnieć o 3 cz. III t. i 1 cz. IV t. *Historii Polski* IH PAN, obejmujących lata 1914—21 i wydanych w latach 1969 bądź 1974 (w wersji ostatecznej poprzedzonej makietą).

storycznego" rozwinęła się w latach 1958—60 polemika wokół podstawowych zagadnień związanych z odbudową niepodległości i oceną powstałego w 1918 r. państwa. Na uwagę zasługuje tu m. in. wypowiedź Tadeusza Jędruszczaka, który w 1958 r. sprecyzował przedmiot dyskusji i zaproponował zdecydowane uznanie pozytywnego znaczenia odbudowy państwa w 1918 r., mimo wszelkich jego klasowych i innych ograniczeń oraz wyciągnięcie wszystkich konsekwencji takiego stanowiska w ocenie różnych aspektów funkcjonowania tego państwa [35]. Sformułowany tu program zyskiwał w ciągu dziesięciolecia, które nastąpiło po jego opublikowaniu, coraz szersze uznanie i pod koniec lat sześćdziesiątych został już w zasadzie przyjęty przez zdecydowaną większość uczestników dyskusji historycznych. Wyrazem tych przeobrażeń były wydawnictwa z lat 1968—69, zawierające plon sesji jubileuszowych 50-lecia odbudowy niepodległości i X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich (Lublin 1969) [36]. Na sesjach tych wystąpili z referatami, poruszającymi problemy związane z odbudowaniem państwa polskiego, m. in.: Stefan Kieniewicz, Czesław Madajczyk, Tadeusz Jędruszczak, Konstanty Grzybowski, Henryk Zieliński, Andrzej Jezierski, Janusz Pajewski, Marian Drozdowski, Janusz Żarnowski. Tym wydarzeniom naukowym towarzyszyły dyskusje i kampanie publicystyczne, gdzie nieraz tezy naukowe przedstawiano w przejaskrawionej formie, co jest zresztą zjawiskiem w publicystyce bardzo częstym, jeśli nie normalnym. Dla oceny całego omawianego okresu w dziejach historiografii podstawą muszą być prace naukowe: syntezy, monografie, wydawnictwa źródłowe. Dorobkiem kilkunastoletniego okresu, o którym mowa, jest ewolucja decydującej części historiografii w kierunku zrozumienia, że konflikty klasowe — których dostrzeżenie było osiągnięciem poprzednich lat — ujawniają się w ramach społeczeństw etnicznych, czasem zaś nawet w formie konfliktów między tymi społeczeństwami, że w epoce współczesnej poza społeczeństwami etnicznymi żadnego w ogóle życia społecznego, a więc i konfliktów klasowych być nie może. Przejście od abstrakcyjnej prawdy do jej konkretnego ucieleśnienia — oto w dużym skrócie dorobek okresu, przy którego ocenie nie wolno też pominąć szerokiego rozwoju prac analitycznych i syntetycznych dających podstawowy korpus materiałów historiograficznych dotyczących omawianego zagadnienia.

---

[35] T. Jędruszczak, *O kryteriach oceny dziejów Polski w okresie międzywojennym*, „Kwart. Hist." 1958, nr 2, s. 484—96. Ze stanowiskiem tym wiązało się uznanie, iż w latach 1918—19 obiektywne i subiektywne czynniki procesu historycznego umożliwiały jedynie powstanie państwa zdominowanego przez klasy posiadające, a do utworzenia rewolucyjnego państwa robotniczo-chłopskiego nie było wówczas niezbędnych warunków.

[36] *Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918—1968*, Warszawa 1969 (zob. przyp. 7); *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. II, Warszawa 1968 i t. IV Warszawa 1971 (tekst powielany). O tym, jak z czasem zmieniały się formuły wypowiadane w omawianej kwestii przez tych samych autorów można przekonać się z lektury nadesłanego w 1967 czy 1968 r. i wydrukowanego w t. II *Pamiętnika Zjazdu* referatu T. Daniszewskiego o prawidłowości i specyfice ruchu robotniczego. Świadczy to o „przesuwaniu się" poglądów całej historiografii, co w pewnym stopniu wpływało na wszystkie jej nurty czy skrzydła. Stan rzeczy u początku tej drogi utrwaliła dyskusja nad referatem H. Jabłońskiego na VIII Zjeździe Historyków. Zob. *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958. Referaty i dyskusje*, Warszawa 1960. V. *Historia najnowsza Polski*, s. 103—68. Bardzo interesującym dokumentem potwierdzającym naszą tezę jest dyskusja, *Rok 1918*, odbyta 12 II 1968, a opublikowana w „Z pola walki" 1968, nr 3, s. 45—134.

Jak zwykle, najtrudniejszym zadaniem jest określenie ram i definicja cech etapu współczesnego, który dotąd trwa. Można by nawet zastanawiać się, czy w ogóle i kiedy taki etap się rozpoczął. Za jego wydzieleniem przemawia jednak, naszym zdaniem, fakt wytworzenia się pewnego systemu poglądów, który ukształtował się ostatecznie pod koniec lat sześćdziesiątych i zajął pozycję dominującą. Oczywiście, znaczna część historyków i przed tym podobne poglądy wysuwała, a i pod koniec lat sześćdziesiątych nie brakło wypowiedzi krytycznych wobec tego systemu. Ale i te ostatnie brzmiały inaczej i wychodziły z innych jednak założeń, niż podobne w kierunku wypowiedzi z końca lat pięćdziesiątych. Wskazuje to na dojście historiografii do pewnego punktu consensus, za którym zainteresowanie skierować się musi w inną stronę i dotyczyć innych problemów, niż już raz (na czas jakiś) rozstrzygniętych.

W latach siedemdziesiątych historiografia problemu wzbogaca się nadal i pod tym względem lata te stanowią kontynuację poprzednich, choć nie pojawiły się większe dzieła poświęcone specjalnie i wyłącznie odbudowie niepodległości. Nowe prace dotyczą aspektów wojskowych, dyplomatycznych, gospodarczych i kulturowych pierwszych lat istnienia odrodzonego państwa [37]. Nadal z powodzeniem rozwijają się badania nad historią ruchu robotniczego w przełomowych momentach lat 1914—23. Jeśli chodzi o wyrażane poglądy, to są one w dużym stopniu oparte na założeniach wypracowanych w latach sześćdziesiątych. Jednak zanotować można też próby korekty tych założeń czy może przejaskrawień, świadczą o tym obrady kolejnego zjazdu historyków w Toruniu [38]. Zwrócić uwagę należy na wzrost dążenia do syntezy, na razie cząstkowej, problemu odbudowy niepodległości, co znalazło wyraz już w obradach lubelskiego Zjazdu Historyków i w wielu wypowiedziach historyków, częściowo o charakterze publicystycznym. Zarazem toruje sobie coraz szerzej drogę zrozumienie faktu, który skonstatował już przed laty Adam Próchnik: odbudowa niepodległego państwa polskiego stanowiła jedno z ogniw ogólnoeuropejskiego procesu wyzwalania się ludów [39]. Stąd próby — zapoczątkowane już wcześniej — przedstawienia spraw polskich na tle dziejów naszego regionu Europy [40]. Wydaje się, że występuje także tendencja rozpatrywania wydarzeń 1918 r. na tle całokształtu dziejów Polski, a już przynajmniej doby nowożytnej. Oczywiście za lat kilka dopiero będzie można orzec, które z tych tendencji okazały się trwałe, a które efemeryczne, może też autor niniejszego tekstu takich, czy innych kierunków badań bądź tendencji nie dostrzegł. W każdym razie dopiero pokłosie jubiluszowego roku 1978 (ze względów wydawniczych ocenić je będzie można jednak nie wcześniej niż około 1980 r.) da mocniejszy grunt uogólnieniom w tym zakresie.

[37] Np. prace P. Łossowskiego, M. Kiełbik-Nowak, Z. Landaua i J. Tomaszewskiego, S. Żółkiewskiego.

[38] *Drogi integracji społeczeństwa w Polsce w XIX—XX w.* Pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1976. *Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, z. 10. Umieszczone tam materiały należy rozpatrywać łącznie z dyskusją na X Zjeździe Historyków (*Pamiętnik X Powszechnego*... t. IV).

[39] Dodamy od siebie: stanowiącego jakby przedsionek światowego procesu dekolonizacji. Specyficzne cechy dziejów naszego narodu sprawiają, że sytuacja Polski, która utraciła niepodległość stosunkowo niedawno, a przed tym była wielkim mocarstwem europejskim, jest w ramach tego procesu bardzo swoista.

[40] Zob. *Ład wersalski w Europie Środkowej, Konferencja naukowa w Instytucie Historii PAN*, Wrocław 1971, także praca W. Balceraka, *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1974, i inne prace.

Polska historiografia krajowa nie wyczerpuje oczywiście całego zakresu historiografii odbudowy niepodległości Polski. Jeśli chodzi o historiografię obcą, rezygnujemy z jej analizy nie tylko z braku miejsca. Otóż pojęcie „obca historiografia odbudowy państwa polskiego" jest nazwą pustą. Można mówić głównie (pomijając prace izolowane w macierzystej historiografii, a także liczne wzmianki w opracowaniach ogólnych, zwłaszcza dotyczących historii stosunków międzynarodowych) o trzech historiografiach narodowych, które ten temat na większą czy mniejszą skalę podjęły: zachodnioniemieckiej, radzieckiej i amerykańskiej [41]. Przemiany poglądów na sprawę odbudowy niepodległości Polski, wyrażanych przez autorów niemieckich, radzieckich, amerykańskich, podobnie zresztą francuskich i brytyjskich, śledzić by należało na tle rozwoju macierzystej historiografii, ujętego z kolei na tle dziejów politycznych danego kraju w ostatnim 60-leciu. Takie zadanie wykracza poza nasze możliwości.

Inaczej przedstawia się sprawa z polską historiografią emigracyjną po II wojnie światowej. Pierwsze dziesięciolecia tej historiografii, to czysty epigonizm wobec nurtów przedwojennych. Klasycznym przykładem jest tu dzieło W. Poboga-Malinowskiego, epigona obozu piłsudczykowskiego, mniej może jaskrawym, lecz wyraźnym — dzieło Mariana Kukiela, w którym odnaleźć możemy wpływy orientacji „NKN-Sikorski". Nieco specyficzny charakter ma tłumaczona z angielskiego praca Oskara Haleckiego, reprezentująca koncepcje katolicko-konserwatywne [42]. Z tego względu mówić o rozwoju tej historiografii byłoby nieporozumieniem. Choć w formie książek i przyczynków w czasopismach wyprodukowała ona sporo opracowań i niemało materiału źródłowego, stanowi przecież drobny ułamek procentu produkcji naukowej krajowej, którą często całkowicie ignoruje. Trudno byłoby ją w jakikolwiek sposób włączyć w wątek naszych rozważań analizujący przeobrażenia historiografii krajowej.

W ostatnich jednak latach uwidoczniło się nowe zjawisko: nieco młodsze, a tym bardziej młode pokolenie historyków pochodzenia polskiego z jednej strony integruje się z historiografią kraju zamieszkania (m. in. pisze częściowo lub już wyłącznie w języku obcym), z drugiej zaś — równolegle — wyzbywa się epigoństwa na rzecz obiektywizmu, często zabarwionego nową lojalnością państwową. Są to procesy tak skomplikowane, dla jednostek niekiedy niełatwe i wytwarzające tyle konfliktów i szczebli integracji, że rezygnujemy tu z wymieniania jakichkolwiek nazwisk [43].

---

[41] Wystarczy przypomnieć nazwiska: H. Roos, M. Broszat, G. Rhode, I. Geiss, W. Conze; M. Misko, I. Jażborowskaja, P. Kaleniczenko; L. Gerson, V. Mamatey, J. Rothschild (wymieniamy tylko po kilka nazwisk, wyłącznie z okresu powojennego).

[42] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1—3 (t. 2 cz. II), Paryż, Londyn 1953—60 (wyd. I); M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795—1921*, Londyn 1961; O. Halecki, *Historia Polski*, Londyn 1958, z przedmową autora z 1957 r. Wyłącznie wyzwoleniu Polski poświęcił swą pracę Tytus Komarnicki, *Rebirth of Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914—1920*, London 1957; H. Wereszycki ocenił tę książkę jako lekko sympatyzującą z tezą endecką, choć w zasadzie oddającą równo sprawiedliwość obu orientacjom, zob. rec. „Kwart. Hist." 1958, nr 4, s. 1164.

[43] Na pewno jednak możemy wymienić np. historyka o wysokiej i ustalonej pozycji, Piotra S. Wandycza, autora m.in. prac: *The Lands of Partitioned Poland, 1795—1918*, Seattle-London 1974; *France and her Eastern Allies, 1919—1925*, Minneapolis 1962 oraz: *Soviet-Polish Relations 1917—1921*, Cambridge, Mass. 1969.

Na zakończenie, po dokonaniu przeglądu ewolucji historiografii odrodzenia Polski, dodamy do niego kilka refleksji. Zdaniem naszym byłoby dobrze, gdyby — nie zaniedbując prac analitycznych dotyczących okresu 1914—21 i odnoszących się bezpośrednio do procesu odbudowy państwowości polskiej — historycy rozpatrywali problem wskrzeszenia państwa polskiego na szerokim tle rozwoju historycznego Polski w XIX i XX w. i na tle procesów tworzenia się, i rozwoju narodów i państw w Europie, a nawet i poza nią, w ciągu ostatnich dwustu lat. Szczególnie frapujące byłoby spojrzenie na problem odbudowy niepodległości poprzez zapoczątkowany w końcu XVIII w. proces odradzania się, tworzenia, jednoczenia i wyzwalania narodów i grup etnicznych, ujarzmionych albo rozbitych i niecałkowicie samodzielnych. Zwłaszcza jeśli badacze doszliby do wniosku, że zjawiska te zachodzące w Europie oraz podobne, a później rozwijające się w Azji, Afryce czy Ameryce Łacińskiej są w swej poważnej części analogiczne. Na tej drodze widzielibyśmy możliwość pogłębienia naszej wiedzy o dziejach własnego kraju.

Państwo ma charakter klasowy, lecz wypełnia także funkcje ogólnospołeczne. W tej mierze, w jakiej to czyni, jest emanacją społeczeństwa i ich interesy są tożsame. W praktyce jednak interesy te formułowane są przez aparat państwowy, nieraz w sposób zdeformowany. W ocenie różnych zjawisk z okresu 1918—39 nie należy zapominać o tych możliwych rozbieżnościach i o tym, że kryterium powinny być interesy społeczeństwa. Uznanie i eksponowanie niezmiernej wagi odbudowy niepodległego państwa dla losów narodu polskiego nie zakłada bynajmniej obowiązkowej akceptacji wszystkich posunięć aparatu państwowego i kierunków jego polityki. Te truizmy uważamy za stosowne podnieść, gdyż na tym tle zdarzają się niekiedy nieporozumienia.

Powinniśmy życzyć sobie i starać się o to, by sześćdziesięciolecie odzyskania niepodległości stało się punktem wyjścia nowego etapu prac nad problemem odzyskania niepodległości, które pozwolą spojrzeć na to wydarzenie z wydłużającego się i wzbogacającego o nowe doświadczenia historyczne dystansu. Staraliśmy się wykazać, że każdy z dotychczasowych etapów wniósł coś nowego i trwałego do dorobku historiograficznego. Nie ma powodu sądzić, że nie potrafi tego samego uczynić polska historiografia naszej doby.

ВОПРОС ВОССТАНОВЛЕНИЯ НЕЗАВИСИМОСТИ В ПОЛЬСКОЙ ИСТОРИОГРАФИИ ЗА ИСТЕКШЕЕ ШЕСТИДЕСЯТИЛЕТИЕ

Автор напоминает о том, что почти тотчас же после восстановления в 1918 г. независимого польского государства вышли первые труды историков, посвященные этому событию. В историографии истекшего шестидесятилетия, отображающей восстановление независимости страны, автор отмечает пять периодов, утверждая, что каждый из них ознаменовался известными достижениями и расширил исторический кругозор обогащая его новыми наблюдениями и тезисами. С 1920 г. выходили в свет труды известных историков, представляющих события согласно своей точке зрения, в значительной степени вытекающей из занимаемой ими политической позиции, являвшейся продолжением политической ориентации времен первой мировой войны (особенно сторонников Дмовского и Пилсудского). В 30-х годах нашего века, после дискуссии на страницах журнала „Неподлеглость" („Niepodległość") делались попытки придать исследованиям по вопросу восстановления независимости вполне научный характер. Третий этап — это первые годы после второй мировой войны, когда возникла

мысль о релятивном значении государственных форм, созданных в 1918 г., и о необходимости уделить особое внимание истории народа — общества. В начале 50-х годов наступил этап доминирующего значения марксизма. Однако, в то время преобладали упрощенные оценки, умаляющие значение обретенной независимости. Вторая половина 50-х годов вплоть до 60-х годов — это период переоценок вопроса о значении восстановления независимости. Соответственно этому к концу 60-х годов установилась прочная система научных взглядов. Настоящий пятый период характеризуется стремлением проанализировать проблему восстановления независимости на более широком фоне европейской и мировой истории.